Rok IV. Piątek dnia 31 sierpnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. **Nr. 197**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-60. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Mussolini przepowiada wojnę.

RZYM. Dzienniki ogłaszają pełny teks mowy wygłoszonej przez Mussoliniego na zakończenie manewrów apenińskich.

W mowie tej oświadczył Mussolini m. in. co następuje:

Nikt w Europie współczesnej nie chce świadomie wojny. Jeśli chodzi o Italję, to dowiodła one tego lepiej niż inni. Mimo to jednak wojna może wybuchnąć nagle z dnia na dzień. W niektórych dalekich krajach stoi u progu. Również w Europie w końcu lipca wytworzyła się nagle i niespodziewanie sytuacja, przypominająca w sposób szczególny położenie z roku 1914. Należy dodać, że gdybyśmy tytułem środka zapobiegawczego nie wysłali szybko paru dywizyi na granice północne i północno-wschodnie, powstałoby niebezpieczeństwo takich komplikacyj, które w pewnej chwili możnaby rozwiązać tylko przy pomocy zbrojnej interwencji. Dodam również — mówił Mussolini — że dywizje te maszerowały wspaniale etapami, liczącemi 60 do 70 kilometrów i ożywione duchem znakomitym, który budził podziw ludności nadgranicznej. Nie należy tedy być przygotowanym do wojny jutrzejszej, ale do wojny dnia dzisiejszego.

Staliśmy się narodem wojskowym i duch militaryzmu rozwijać będziemy jeszcze bardziej, gdyż tego chcemy. Dlatego w Narodzie wzrastać muszą cnoty posłuszeństwa, poświęcenia i oddania ojczyźnie. Oznacza to, że całe życie narodowe, polityczne, gospodarcze i umysłowe winno być dostosowane do konieczności wojskowych.

Wojnę określono jako sąd kasacyjny pomiędzy narodami. A ponieważ narody nie ulegają procesowi krzepnięcia i kostnienia, lecz posuwają się po linji swoich sił dynamicznych można przewidywać, że mimo mniej lub więcej pobożnych życzeń wojna, która widzimy w zaraniu dziejów, towarzyszyć będzie ludzkości również w ciągu wieków, które nadejdą. Siły wojskowe stanowią zasadniczy składnik hierarchji pomiędzy narodami. Nie znaleziono jeszcze niczego, coby mogło zastąpić istotną potęgę narodu, która wyraża się w jego siłach zbrojnych, lądowych, morskich i powietrznych.

Pomimo, że wojna nie grozi...

Wielki „napad lotniczy" na Paryż.

PARYŻ. Rozkaz zniszczenia Paryża wydany został 176 samolotom „nieprzyjacielskim", skoncentrowanym na południe, na linji Metz, Nancy, Ochey.

Zadaniem obrony, rozporządzającej 310 samolotami myśliwskiemi i najbardziej udoskonalonym materjałem przeciwlotniczym, będzie odparcie ofensywy i zmuszenie eskadry „nieprzyjacielskiej" do odwrotu.

Dziś przed świtem rozegrała się nad przedmieściami stolicy walka, o której rezultatach paryżanie dowiedzą się dopiero po kilku dniach, t. j. po żmudnych obliczeniach punktów.

Są to największe manewry lotnicze, jakie dotychczas widziano we Francji.

Na Dalekim Wschodzie
sytuacja coraz groźniejsza.
Aresztowani w Mandżurji Rosjanie poddawani są wyrafinowanym torturom.

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Charbina, że położenie w północnej Mandżurji uległo ponownemu zaostrzeniu. Podczas rewizyj przeprowadzonych u sowieckich urzędników wschodnio-chińskiej linji kolejowej, znaleziono wielką ilość broni, granatów ręcznych i materjałów wybuchowych.

W związku z tem dokonano dalszych aresztowań wśród urzędników sowieckich. Konsul sowiecki oświadczył, że tego rodzaju postępowanie zmusi rząd sowiecki do zwiększenia sił zbrojnych, utrzymywanych na dalekim wschodzie.

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Chabarowska, że gdy aresztowania na kolei wschodnio - chińskiej pracowników obywateli sowieckich dokonywa ne były przez policjantów mandżurskich i białoruskich te ostatnie aresztowania przeprowadziła już otwarcie żandarmerja japońska.

Aresztowani poddawani są aktom gwałtu i nieludzkim wprost torturom. Najczęściej stosowaną metodą jest bicie pałkami. Uciekano się również do bardziej wyrafinowanych tortur.

Blok Litwy, Łotwy i Estonji.

Konferencja przedstawicieli państw bałtyckich zakończyła się podpisaniem protokółu i parafowaniem umowy, która nosi nazwę umowy o wzajemnem zrozumieniu i współpracy pomiędzy państwami Łotwą, Litwą i Estonją. Składą się ona z 9-ciu punktów, z których najważniejszy mówi, że specjalne interesy poszczególnych państw nie są objęte umową i każde z tych państw może na własną rękę akcje w tym kierunku prowadzić. Dotyczy to sprawy stosunków polsko- litewskich i sprawy Wilna.

Umowa przedyskutowana będzie jeszcze w Genewie na konferencji Ligi Narodów, pomiędzy przedstawicielami Estonji, Łotwy i Litwy. Po konferencji genewskiej oczekiwane jest podpisanie umowy.

Miasto argentyńskie płonie
wskutek katastrofalnego wybuchu zbiorników benzyny.

BUENOS AIRES. W mieście Campana, w Argentynie, wskutek zapalenia papierosa przez pewnego osobnika, wyleciał w powietrze zbiornik, zawierający 10 tys. litrów nafty. Wybuchł pożar, który z szaloną szybkością objął znaczną część miasta i przerzucił się na inne zbiorniki nafty i benzyny. Stacja kolejowa została całkowicie zniszczona przez ogień. Ludność w panice uciekła z miejsc zagrożonych.

Z kolosalnym hukiem wyleciało w powietrze 9 zbiorników z benzyną łącznej wartości 150 miljonów litrów, a następnie dalszych 14 zbiorników. Szalejącemu żywiołowi sprzyja wiatr Dotąd zanotowano 11 śmiertelnych ofiar i kilkudziesięciu rannych.

Liczne oddziały straży pożarnej Buenos Aires i okolicznych miejscowości, oraz tysiące ochotników bierze udział w akcji ratunkowej, by nie dopuścić do całkowitego zniszczenia miasta, straszliwy widok.

Ustąpienie wicem. Pierackiego.

WARSZAWA. Wiceminister W. R. i O. P., p. Kazimierz Pieracki ustępuje ze swego stanowiska i przechodzi na stanowisko dyrektora państwowego wydawnictwa książek szkolnych, które ma być przeniesione ze Lwowa do Warszawy.

Jako kandydata na opróżnione stanowisko podsekretarza stanu w Min. W. R i O. P. wymieniają p. Konstantego Chylińskiego, zajmującego katedrę historji starożytnej na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie

Zmiana polityki motoryzacyjnej?

WARSZAWA. Jak słychać czynniki rządowe opracowują nowe zasady polityki motoryzacyjnej. Projektuje się obniżenie ceł na przewóz samochodów niektórych uprzywilejowanych zagranicznych fabryk. Zamiar obniżenia stawek celnych na samochody łączony jest z rokowaniami o nowe traktaty handlowe.

Nowe zasady polityki motoryzacyjnej mają też uwzględnić kwestję budowy dróg. Równocześnie będą poddane rewizji umowy zawarte przed paru laty z Sauerem i Fiatem. W kołach samochodowych oczekują, że nowe stawki celne wejdą w życie w pierwszych miesiącach 1935 r.

Drugą fabrykę fałszywych monet wykryto w Łodzi.

ŁÓDZ. — W mieszkaniu Antoniego Rurbańskiego wykryto fabrykę fałszywych monet 2 i 5-złotowych. W chwili gdy wywiadowcy wkroczyli do mieszkania Rurbańskiego, znajdował się tam Henryk Gosicz, który również został aresztowany.

W czasie rewizji w mieszkaniu znaleziono większą ilość gotowych monet, oraz formy gipsowe. Należy zaznaczyć, iż rodzice Gosicza byli już przed wojną karani za fałszowanie monet rosyjskich.

Straszliwe skutki ulewy.

LUBLIN. Wskutek oberwania się chmury nad gm. Osiek wezbrała gwałtownie woda w strumyku i pozrywała stawy i groble oraz uszkodziła na przestrzeni 8 mtr. nasyp drogowy przy moście. Koło wsi Sobiaki po obu stronach mostu drewnianego przerwana została szosa oraz częściowo zalane zabudowania i grunta. Obecnie woda opada.

W powiecie biłgorajskim rzeka Biała Łada wzniosła się ponad stan normalny około 3 mtr. zalewając wzdłuż brzegów pola na przestrzeni 30 klm. Woda zniszczyła plony rolne oraz drogi i mosty w 6-ciu gminach. Dalsze niebezpieczeństwo nie grozi. Rzeka Branewka na terenie gminy Huta Krzeszowska zalała wsie Momoty Dolne i Górne. Obecnie woda opada.

Szofer autobusu zasnął — 3 osoby ranne.

KRAKÓW. Na drodze Nowy Sącz—Kraków wydarzyła się katastrofa samochodowa. Autobus kolejowy, kierowany przez szofera Kołodziejczyka w pewnym momencie wpadł do rowu wpobliżu lasu okocimskiego, skutkiem czego 3 pasażerów odniosło poważne obrażenia.

Jak ustalono winę ponosi szofer, który zasnął w czasie prowadzenia wozu.

Autobus zderzył się z pociągiem.

POZNAŃ. Na szlaku Srem — Książ zderzył się autobus przedsiębiorstwa prywatnego z pociągiem. 11 pasażerów ciężko rannych i 3 lekko odstawiono do szpitala w Sremie. Przerwa w ruchu kolejowym trwała dwie godziny.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: Pociąg osobowy, zdążający ze Sremu do Jarocina wpadł sposobu mgły pod wsią Tyszycą na przejeździe kolejowym na autobus, kursujący na linji Dolsk—Srem—Poznań. Autobus został odrzucony w bok i uległ zupełnemu zniszczeniu.

Robotnicy zadowoleni.

KATOWICE. Wiadomość o wprowadzeniu zarządu przymusowego w przedsiębiorstwach p. von Plessa wywołała w sferach robotniczych wielkie zadowolenie. Robotnicy oddawna już domagali się zarządu przymusowego, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób będą mogli wyegzekwować należne im za robki. Ostatnio związki zawodowe poczyniły odpowiednie kroki, celem zagwarantowania robotnikom wypłaty zarobków.

Jak się dowiadujemy p. von Pless zamierza wnieść odwołanie przeciwko zarządowi przymusowemu

Zuchwałe włamanie do kancelarji sędziego śledczego.

Nieznany sprawca dokonał zuchwałego włamania do kancelarji sędziego śledczego w Zawierciu. Włamywacz zabrał kilkanaście rewolwerów, dubeltówkę i naboje, zakwestjonowane przez policję różnym osobom, nie mającym zezwolenia na broń, oraz różne dowody rzeczowe

Miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia sprawcy zuchwałej kradzieży.

Liga panazjatycka.

TOKIO Utworzono tu ligę dla zjednoczenia wielkiej Azji. Rezolucja wysuwa postulat zjednoczenia wszystkich narodów azjatyckich oraz podkreśla konieczność utworzenia azjatyckiej Ligi Narodów dla rozstrzygnięcia wszystkich politycznych i gospodarczych problemów Wielkiej Azji.

Do Ligi zgłosiły dotychczas akces wybitne osobistości finansjery oraz życia gospodarczego Mandżurji i Mongolji.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

Nominacja członków trybunałów plebiscytowych w Saarze.

GENEWA. Przewodniczący Rady Ligi Narodów mianował członków wyższego trybunału plebiscytowego dla terytorjum Saary oraz 8 członków trybunałów okręgowych Utworzenie tych trybunałów zostało przewidziane w uchwale Rady Ligi z dn. 4 czerwca r.b. Przewodniczącym wyższego trybunału plebiscytowego mianowany został Włoch Galli, pierwszy prezes sądu apelacyjnego w Genui, wiceprzewodniczącym—irlandczyk Meredith. Pozostali członkowie wyższego trybunału plebiscytowego oraz sędziowie trybunałów okręgowych są różnych narodowości.

Dalsze wyroki na zamachowców w Austrji.

WIEDEN. W dalszym ciągu w Austrji odbywają się procesy b. uczestników rozruchów lipcowych i tak: wczoraj sąd wojskowy zakończył rozprawę dwóch wyższych urzędników, którzy skazani zostali po 15 lat ciężkiego więzienia.

Wczoraj również zakończyła się rozprawa przeciwko 15 uczestnikom powstania styryjskiego. Jeden z oskarżonych skazany został na śmierć przez powieszenie, 2-ch na 15 lat ciężkiego więzienia. pozostali na 9 — 10 lat więzienia.

W Wiedniu wczoraj aresztowano b. posła niemieckiego Handla i osadzono w więzieniu.

Krwawy bunt „Heimwehry" we Wiedniu.

LONDYN. Reuter donosi z Wiednia. że liczny oddział policji dokonał w dniu wczorajszym rewizji w koszarach Heimwe Floridsdorf. Szereg heimwehrowców aresztowano. W czasie rewizji doszło do starcia z policją, która po godzinnej walce opanowała sytuację.

Serce zeszyte 4-krotnie.

MOSKWA. W miejscowości Oriechowo-Zujewo pod Moskwą chirurg Demidow dokonał niezwykłej operacji robotnika, rannego w serce, zszywając mu serce w 4.ch miejscach. Ranny powraca do zdrowia.

Bestjalski mord.

OPOLE. — W nocy z 17 na 18 bm. popełniono we wsi Szczepanowice pow. Nyskiego na Slązku Opolskim, ohydne morderstwo na osobie gospodyni Emilji Peterowej. Onegdaj policja niemiecka wykryła sprawcę tej zbrodni w osobie 30-letniego parobka, Eryka Kurtzke.

Kurtzke zakradł się do stodoły Peterowej a następnie do jej mieszkania, rzucił się na kobietę, którą obezwładnił, poczem zadał jej śmiertelny cios nogą od ławy. Po zamordowaniu Peterowej Kurtzke zrabował z mieszkania 50 marek. Morderca po dokonaniu zbrodni udał się do Nyssy, gdzie kupił ubranie, w które przebrał się po wykąpaniu. Stare ubranie pokrwawione morderca zakopał. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Krwawy wampir skonfrontowany z rzekomą swą ofiarą.

POZNAŃ. Dochodzenia przeciwko mordercy kobiet, Janowi Langemu, toczą się w dalszym ciągu.

Wczoraj nastąpiła konfrontacja zbrodniarza z jedną z jego domniemanych ofiar, mianowicie niejaka Gężanka, pod Bydgoszczą. Przed kilku laty w pow. bydgoskim zanotowano kilka wypadków morderstw kobiet. Jedną z tych ofiar była również Gężanka, którą na szczęście zbrodniarz nie zdołał uśmiercić, gdyż przyszli jej z pomocą robotnicy. Sprawcy wszystkich tych zbrodni nie zdołano wykryć. Dopiero teraz wysunięto koncepcję, że prawdopodobnie mordercą był Langę. Konfrontacja nie dała jednak pozytywnych wyników. Gężanka nie rozpoznała w Langem swego oprawcy.

W oczekiwaniu ostrej noty sowieckiej.

MOSKWA. Zatarg japońsko-sowiecki zaostrza się z każdym dniem.

Nowe aresztowania wśród kolejarzy i zapowiedzi dalszych aresztowań wywołują wielkie wrażenie w Moskwie, zwłaszcza, że powyższe fakty nastąpiły jakby w odpowiedzi na protestacyjną notę sowiecką.

Koła dyplomatyczne oczekują w najbliższym czasie nowego protestu ze strony ZSRR., utrzymanego w znacznie ostrzejszym tonie.

Powyższe koła oceniają sytuację jako bardzo poważną.

Rząd japoński wypowiada umowę morską.

LONDYN.—Jak donoszą z Tokjo, na odbytem wczoraj specjalnem posiedzeniu głównych członków gabinetu pod przewodnictwem premjera, admirała Okado i przy udziale ministra marynarki, admirała Osumi oraz ministra spraw zagranicznych Hirota, zapaść miała uchwała zgłoszenia przez Japonję jeszcze przed upływem r. b. wypowiedzenia waszyngtońskiego traktatu morskiego.

Równocześnie zdecydować miano instrukcje dla admirała Jamamoto, który reprezentować będzie Japonję w przygotowawczych rozmowach morskich japońsko-brytyjskich, a później w Londynie.

Instrukcje, jakich udzielić miano Jamamoto, iść mają w kierunku domagania się jaknajdalej posuniętych redukcyj zbrojeń na morzu.

W kilku wierszach.

— Ambasador R. P. w Paryżu p. Chłapowski, odwiedził ministra Pietri, zastępującego nieobecnego w Paryżu ministra spraw zagr. Barthou. W dłuższej konferencji omówiono wyczerpująco i wszechstronnie sprawy, związane z położeniem robotników polskich we Francji.

— Nadzwyczajna komisja senatu amerykańskiego do śledztwa w przemyśle amunicyjnym wezwała stu przedstawicieli przemysłu wojenego, by ich przesłuchać w sprawie stosunków do przedsiębiorstw zagranicznych tego samego rodzaju.

— Publicysta Le Boucher zamieszcza w „Action Francaise" artykuł w którym przestrzega rodaków przed zaniedbywaniem stosunków z Polską, co może pociągnąć za sobą zmianę ogólnego nastawienia polskiej opinji publicznej względem Francji.

— Sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow, w drodze powrotnej do Moskwy, zatrzymał się w stolicy Litwy i odbył tam szereg konferencyj.

— Wczoraj rozpoczęła się na Bałtyku wielka parada floty niemieckiej.

— Czterech pływaków sowieckich przepłynęło Wołgą 134 klm. w ciągu 4 dni i dopłynęli do Saratowa. Pływacy przebyli w wodzie ogółem 30 godzin.

CZAS OCZEKIWANIA MIJA.

(Z zagadnień ideowych Z. P. M. D)

(Dokończenie.)

Rewolucja majowa była przedewszystkiem reakcją przeciwko elementom, tkwiącym pojęciami i psychiką w ubiegłej epoce, elementom, które kierując losami Polski, hołdowały zasadzie „przetrwania", zasadzie naklejania plasterków na ropiejące rany, otwierające się w organiźmie państwowym, była buntem tej ogromnej części społeczeństwa, ktora chciała zerwać z biernością i skierować państwo na drogę zasadniczych i odgłębnych reform ustrojowych.

To też nic dziwnego, że przygniatająca większość narodu, warstwy chłopskie i robotnicze zwycięski przewrót obdarzyły sympatją i przyjęły z prawdziwym entuzjazmem. Imię Marszałka Piłsudskiego elektryzowało tłumy i porywało. Czekano na jego rozkazy. Zwycięski Wódz Rewolucji lapidarnie wskazał jej cel. — Rzucając wielkie i szczytne hasła sanacji moralnej, pracy państwowo-twórczej, wychowania państwowego i radosnej twórczości, wytyczał nowe drogi rozwojowe naszemu Państwu. Wyprowadzał Polskę z postawy statycznej do walki o nowe jutro.

Istotnie rewolucja majowa odświeżyła atmosferę życia publicznego w Polsce, stworzyła podstawę wyjściową do dalszych planowych przemian, wzbudziła zaufanie do rządu, a obdarzając go szerokiemi kompetencjami umożliwiła mu spokojne przeprowadzanie reform, uaktywniła społeczeństwo w pracy państwowo-twórczej, hartowały go w wyścigu tworzenia i budowania. Krokami olbrzyma bieglismy po gościńcu historji, skutecznie pokonując przeszkody.

Obecna sytuacja zewnętrzna i wewnętrzna nakazują nam marsz wprzód — drogami wytkniętemi przez rewolucję majową. Etapami marszu niech będą jej hasła: sanacja moralna —wypoczynek — praca państwowo-twórcza — plan, plan... a później radosna twórczość w nowoczesnem państwie zorganizowanego społeczeństwa wolnych wytwórców. Ciężkich piechurów konserwatyzmu i Lewjatana zwolnijmy z marszu, ani dziś, ani jutro nie będą potrzebni. Świeżo nawróconych odeszlijmy na ćwiczenia aplikacyjne — niech nam nie zawadzają i nie psują naszych szyków bojowych.

Dwunasta dochodzi. Czas wyczekiwania mija. Trzeba się zdecydować na coś. W bezruchu trwać nie można. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem jeżeli nie chce ażeby społeczeństwo pozostało bierne i obojętne — powinien, m u s i s i ę określić. Ktoś musi z niego wyjść, musi pozostać jednokierunkowa siła, która ułatwi Państwu wyjście obronną ręką z ogólnego impasu,

Epoka dzisiejsza wymaga od nas silnych rządów jasnych i wielkich planów gospodarki, planów, któreby cały naród zapaliły entuzjazmem, wlały w niego fanatyczną wiarę w ich osiągalność. Niech to będzie piatiletka, niech to będzie korporacjonalizm włoski — ale niech coś będzie, coś wielkiego, coś, co umiałoby wzbudzić wyścig w tworzeniu, wyścig w pracy, coś, co zdolne byłoby przetopić wszystkie warstwy społeczne i grupy narodowościowe w jeden wielki naród pracujący nad zrealizowaniem wielkiego dzieła budowy nowego państwa.

Bo jeżeli cierpimy, jeżeli głodujemy to musimy wiedzieć za co. Pierwsi chrześcijanie znosili prześladowania za Chrystusa i Jego ideę miłości; Turcy mordowali w imię Mahometa. Za wolność, równość i braterstwo ludów zginęło wiele istnień ludzkich; czerwona rewolucja październikowa „tępiąc burżujów" rzuciła hasła budowy nowego państwa socjalistycznego; piatiletka jest drugiem hasłem i planem pokolenia, które samo prawdopodobnie nie doczeka się „raju ziemskiego", ale które buduje z entuzjazmem dla przyszłych pokoleń. Człowiek jest stworzony do cierpień, ale musi widzieć cel, musi wiedzieć, za co i gdzie jest ich kres.

Czas wyczekiwania mija. Decydujmy się. **W. W.**

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 31 sierpnia. † Rajmunda w.
Wschód słońca o g. 4,56 Zachód o g. 18,32.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z piątku na sobotę: 1 Aleja, Wieluńska.

Nowy rozkład jazdy. Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do opracowywania nowego rozkładu jazdy pociągów pasażerskich dalekobieżnych komunikacji międzynarodowej i krajowej na okres letni 1935-36.

W związku z tem organizacje gospodarcze na czele ze samorządem gospodarczym rozpisały ankiety dotyczące konieczności poczynienia pewnych zmian ze względu na potrzeby życia gospodarczego, w stosunku do obecnie obowiązującego rozkładu jazdy oraz uruchomienia nowych pociągów i połączeń.

Należy dodać, że organizacje gospodarcze interesują się również sprawą konieczności przeprowadzenia pewnych zmian w obecnie obowiązującym na okres zimowy b. r. ruchu pociągów dalekobieżnych i podmiejskich.

Zarządzenie na wypadek zgubienia obligacji Pożyczki Narodowej. Minister skarbu wydał zarządzenie w sprawie utraconych obligacyj Pożyczki Narodowej. Właściciel utraconych obligacyj Pożyczki Narodowej może wystąpić do Urzędu Długów Państwa z pisemnym wnioskiem o unieważnienie utraconych obligacyj i wydanie mu nowych obligacyj.

Za właściciela obligacji uważana jest ta osoba, która w charakterze właściciela jest zapisana w ewidencji Urzędu Długów Państwa. Wniosek o unieważnienie obligacyj powinien zawierać okoliczności, w jakich obligacje zostały utracone.

Po otrzymaniu takiego wniosku Urząd Długów Państwa ogłosi w Monitorze Polskim dwukrotnie w odstępie tygodniowym o zgłoszeniu wniosku i wezwie posiadacza lub inne osoby roszczące prawo do obligacyj, by przed upływem trzech miesięcy od daty drugiego ogłoszenia okazali te obligacje Urzędowi Długów Państwa, lub też zgłosili przeciw ich unieważnieniu umotywowany sprzeciw. Jeżeli nikt nie zgłosi się z obligacjami, ani nie wniesie sprzeciwu, Urząd Długów Państwa unieważni obligacje, zawiadomi o tem w Monitorze Polskim i wyda wnioskodawcy nowe obligacje. W razie zgłoszenia sprzeciwu strony zostaną skierowane do sądu.

Podania w sprawach, unormowanych tem rozporządzeniem, wolne są od opłat stemplowych.

O czem lokatorzy winni wiedzieć? W związku z licznemi zatargami, jakie powstają między lokatorami i sublokatorami, przypominamy najważniejsze normy prawne, regulujące prawa i obowiązki sublokatora wobec lokatora i właściciela domu, a więc przedewszystkiem w wypadku zawarcia z sublokatorem umowy na ściśle określony czas Po upływie tego czasu sublokator niekorzysta z przywilejów ustawy o ochronie lokatorów i to bez względu na ilość zajmowanych pokojów.

Na wypadek nałożenia aresztu na komorne płacone lokatorowi głównemu sublokator obowiązany jest płacić należność właścicielowi domu. Gdy lokatorowi grozi eksmisja za niepłacenie czyn-

szu, wówczas sublokatorzy mogą bezpośrednio płacić czynsz gospodarzowi domu. O ile suma, płacona przez lokatorów, pokrywa wysokość komornego, wła ściciel domu nie może uzyskać wyroku eksmisyjnego. W wypadku skierowania sprawy o eksmisję przeciwko lokatorowi, sublukator, zamieszkuje w tym lokalu przynajmniej 3 miesiące, może domagać się odroczenia eksmisji na 6 miesięcy. Jeżeli w sprawie przeciw lokatorowi nie zostali przypozwani sublokatorzy, wyrok sądu nie może być wobec nich stosowany.

Pomoc dla uczestników Challenge'u. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie dla wojewodów, aby w związku z Turniejem Lotniczym Challenge 1934 — zarówno władze i organa państwowe, jak i ludność cywilna przychodziły z pomocą poszczególnym zawodnikom w razie ich przymusowego lądowania, lub nieszczęśliwego wypadku.

Komitet Rodzicielski Gimnazjum im. Słowackiego. Skład zarządu Komitetu rodzicielskiego przyzaeńskiem państwowem gimnazjum im. Słowckiego w Częstochowie stanowią: p. Kazimierz Pertkiewicz — prezes, p. Adam Plebanek, p. Emila Dawidowicz (sekretarze), p. Kazimiera Kellerowa, p. Stefanja Giczmakowa, p. Stefanja Rychterowa, oraz panowie: Stanisław Tymiński i Zygmunt Bogusławski.

Jak już donosiliśmy przy gimnazjum im. Słowackiego założona została wzorowa szkoła powszechna.

Przedawnienie w postępowaniu karno-skarbowem. Projekt nowej ustawy karno-skarbowej przewiduje następujące okresy przedawnienia w postępowaniu karno-skarbowem.

Trzechletni okres przedawnienia dla wszystkich wykroczeń skarbowych, z wyjątkiem wykroczeń porządkowych, jeśli w tym okresie nie wszczęto postępowania karnego, oraz jednoroczny okres przedawnienia dla wykroczeń porządkowych. Za wszczęcie postępowania karnego uważana będzie każda czynność władzy skarbowej lub sądowej, podjęta celem ustalenia czynu przestępnego.

Mimo wszczętego postępowania nie będzie mogła być nałożona kara, jeśli od chwili popełnienia czynu przestępnego upływa 9 lat, w czasie których nie zapadnie orzeczenie karne, względnie w wypadkach wykroczeń porządkowych po upływie 3 ch lat.

Również mimo wydanego wyroku nie może być kara wykonana, jeśli w okresie 4 względnie 2 lat nie rozpoczęto wykonania kary.

Przedawnienie umarza wszelkie kary z wyjątkiem kary konfiskaty przedmiotów przestępstwa.

Inkaso weksli, wystawionych w złotych w złocie. Urzędy i agencje pocztowe zwracały ostatnio bez wykona nia zlecenia, zawierające weksle, przekazane do inkasa lub protestu, a opiewające na złote w złocie. Min Poczt i Telegrafów wydało obecnie zarządzenie, wyjaśniające, iż przepisy o zleceniach pocztowych nie zawierają ograniczeń w stosunku do weksli, wystawionych w zło tych w złocie.

Wobec tego weksle tego rodzaju, na desłane w listach zleceniowych, należy inkasować, a w razie niezapłacenia protestować bez żadnych przeszkód. Inkasowanie należności na podstawie takich weksli uskuteczniane ma być w złotych obiegowych, jako równych złotym w złocie.

Tylko w trzech wypadkach, gdy na wekslu, wystawionym w złotych w złocie lub w zleceniu nadawca zastrzegł sobie, aby wierzytelność płatna była efektywnie złotemi monetami polskiemi — zlecenia natychmiast zwracane będą nadawcy bez wykonania.

Zginęła książeczka wojskowa wydana przez P.K.U. Częstochowa na imię Kopła Awnera. 806.

Awionetka RWD „Kielce".

Ludność województwa Kieleckiego ufundowała samolot na Challenge.

Wobec tak ważnego wydarzenia w życiu polskiej aeronautyki, jakiem jest zwycięstwo ś.p. Zwirki i Wigury w Challengeu w r. 1932, dzięki któremu obecnie Polska organizuje te wielkie międzynarodowe zawody samolotów turystycznych, ludność województwa kieleckiego nie pozostała obojętną. Zbiórka do dyspozycji funduszu im. śp. Zwirki i Wigury przeprowadzana przez placówki L.O.P.P. dotychczas przyniosła 35.000 zł. na Challenge 1934 r.

Pieniądze, te ofiarowane w drobnych składkach przez wszystkie warstwy społeczeństwa z terenu całego województwa (niemal połowę złożyli lub zebrali funkcjonarjusze policji państwowej) przekazane zostały wspomnianemu wyżej funduszowi z przeznaczeniem na budowę samolotu na obecne zawody.

Tytuł „Fundatora samolotu Challengeowego" został już przyznany kieleckiemu okręgowi LOPP., w następstwie czego, po ukończeniu zawodów Challengowych okręg wojewódzki LOPP. w Kiel cach otrzyma awionetkę typu RWD. z biorących obecnie udział w zawodach pod nazwą „Kielce".

Tak więc kielecki okręg wojewódzki LOPP. będzie niebawem w posiadaniu samolotu dla lotów propagandowych na rzecz LOPP. i dla przyszłego ośrodka PW. lotniczego w Masłowie.

Przygotowania i przebieg zawodów Challengowych niezwykle interesują spo łeczeństwo. Ciągłe informowanie się interesantów (szczególnie młodzieży) w biurach LOPP. o szczegółach Challenge spowodowało, że biura te umieściły we wszystkich miastach województwa kieleckiego przed swemi lokalami tablice informacyjne, na których zamieszczają aktualne wiadomości Challengeowe.

W związku z Challengem biura LOPP organizują również zbiorowe wycieczki do Warszawy, uzyskując ulgi kolejowe dla członków wycieczek, kto zatem pragnie widzieć naocznie zapasy naszych dzielnych lotników z asami lotnictwa Niemiec, Włoch i Czechosłowacji, niech zgłasza w biurze LOPP. swój udział w wycieczkach.

Pielgrzymka na Jasną Górę. — Dziś, o godz. 10.30 przybyła do Częstochowy pielgrzymka z Mierzyna, pow. piotrkowskiego, w liczbie około 1000 osób.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Miejsk. Szkołach Dokształcających Zawodowych. W ub. środę w godzinach wieczornych odbyło się uroczyste nabożeństwo w związku z rozpoczęciem roku szkolnego w Miejskich Publicznych Szkołach Dokształcających Zawodowych Nr. 1, 2 i 3.

Normalne zajęcia rozpoczęły się w dniu wczorajszym.

Uczniowie zapisani do Miejskiej Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Nr. 1 (metalowo-drzewnej) zbiorą się dziś, o godz. 18-tej, w lokalu szkoły Rzem.-Przem. Okręg. T-wa Rzemieślniczego przy ul. Aleja Wolności 17, zaś uczniowie Szkoły Nr. 2 (Ogólnej) przy ul. Bieganskiego 3. Lekcje w Szkole Nr 3 (żeńskiej) przy ul. Narutowicza 30 — rozpoczynają się dziś, w piątek, o godz. 13 tej.

Zebranie Sióstr Pog. San. PCK. W dniu 31 b. m., o godz. 19 tej odbędzie zebranie Sióstr Pog. San. PCK. w lokalu Zw. Strzeleckiego (II ga Aleja 37).

Z zebrania Organizacyjnego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, na którym został wybrany Zarząd Tymczasowy. Sekretarjat mieści się przy ul. Sowińskiego 34. Zebrania odbywać się będą w każdą sobotę w lokalu własnym o godz. 7 ej wieczorem.

Sekretarjat czynny codziennie od godziny 6—8 wieczorem.

Zmiany w komunikacji kolejowej z Krynicą. W związku ze zbyt małą frekwencję podróżnych wstrzymany został z dniem 29 bm kurs pociągu Nr. 11 — B komunikacji Warszawa Krynica, odchodzący z Częstochowy do Krynicy o godz. 0 50.

Równocześnie od 29 bm. w pociągu Nr. 11. odchodzącym z Częstochowy o godz. 0.57 od dnia 31 bm., w pociągu powrotnym Nr. 12, przychodzącym z Krynicy do Częstochowy o godz. 3.34 przywrócony zostaje bieg wagonów bez pośredniej komunikacji.

Amatorzy tanich portretów, nie dajcie się naciągać. Tereny naszego województwa nawiedzane są przez spryt tnych akwizytorów zakładu fotograficznego „Stella" w Kielcach, którzy w sposób podstępny wyłudzają pieniądze z naiwnych. Chodzą oni po domach i pro ponują wykonanie portretów po bajecznie niskiej cenie 3 złotych. Chętnych jest dużo, zwłaszcza wśród ludzi mało uświadomionych, którzy chętnie podpisują deklaracje, wpłacając za artystyczny portret. Po pewnym czasie portret rzeczywiście przychodzi pocztą, lecz za za liczeniem 27 złotych. Radzi nie radzi naiwni wykupują portret, który kosztuje ich 30 złotych. Takich akwizytorów nale ży poprostu wyrzucać za drzwi.

Sąd okręgowy ponownie rozpatrzy sprawę dyr. de Hagena. W dn. 2 września rb. na wokandzie sądu okręgowego znajdzie się poraz drugi ciekawa sprawa dyrektora naczelnego fabryki Peltzerów, Leona de Hagena, oskarżonego o to, że w czasie od r. 1927 do r. 1932 prowadził przy wspomnianej fabryce garbarnię skór baranich, nie posiadając oddzielnego świadectwa przemysłowego.

Chodzi o to, że firma prowadziła garbarnię za świadectwem przemysłowem I kategorji, wystawionem razem na przędzalnię wełny i garbarnię. Nie zgodził się na to Urząd Skarbowy, wychodząc z założenia, że firma winna wykupić oddzielne świadectwo na garbarnię i nałożył na dyr. de Hagena i głównego buchaltera firmy, p. Martensa, kary po 120 tys. złotych, nakazując równocześnie wykupienie patentu na garbarnię za wszystkie ubiegłe lata.

Obaj skazani odwołali się do sądu okręgowego, przed którym obronę oskarżonych wnosił mec. Marjan Hassenfeld.

W wyniku rozprawy sąd uniewinnił osk. Martensa, a dyr. de Hagenowi zmniejszył grzywnę do wysokości 14 300 zł., nakazując jednocześnie wykupienie świadectwa przemysłowego tylko za 3 lata ubiegłe.

Od wyroku tego obrońca oskarżonego zgłosił skargę do Sądu Najwyższego, który uchylił wyrok sądu okręgowego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym komplecie sędziów.

Skargę kasacyjną popierał mec. Hassenfeld, który również będzie bronił interesów zakładów Peltzerów przed sądem okręgowym w dniu 2 września.

Z zemsty oskarżyli gajowego o usiłowanie zabójstwa.

Dnia 7 kwietnia ub. roku do lasu Towarzystwa B. Hantke pod Konopiskami, gm. Dźbów, pow. częstochowskiego, graniczącego z lasem ks. Hochenlohe udali się Henryk Kowal, Sta nisław Gorzelak, Kazimierz Gorzelak i Jan Szymanek celem zabrania stamtąd drzewa znalezionego rzekomo w tym lesie dnia poprzedniego.

W czasie gdy przewozili drzewo

Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów uprzejmie prosimy o wpłacenie zaległości za prenumeratę, gdyż przy wstrzymywaniu opłaty powstają coraz większe zaległości, które później już trudniej uiścić wpłacającemu, zaś Wydawnictwu utrudniają normalną pracę. Należność można uiścić na dołączonych do dnia dzisiejszego numeru przekazów pocztowych, lub miejscowi naszemu inkasentowi.

Niewpłacenie lub nienadesłanie zaległości zmusza Administrację do wstrzymania wysyłki „Słowa" od dnia 1-go września b.r.

Administracja.

podszedł do nich gajowy sąsiednich lasów Jan Bula i kazał im to drzewo odwieźć do lasu, skąd miało ono pochodzić. Kowal, Gorzelak i Szymanek po wyładowaniu drzewa z wozu poczęli wraz z wozem uciekać. Bula wezwał uciekających do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało wystrzelił z dubeltówki (kaliber „16") dwukrotnie w górę, a następnie w kierunku Kowala i Gorzelaka, raniąc ich śrutem. Poszkodowani twierdzą, że Bula strzelał do nich z odległości 30—35 mtr.

Biegły rusznikarz ustalił, że strzał z przeciętnej dubeltówki śrutem t. zw. „4" z odległości 30 — 35 kroków przy użyciu normalnych ładunków może być śmiertelny. W podobnych warunkach oddany strzał może być również śmiertelny z odległości nawet 50 kroków.

Przed sądem okręgowym stanął Bula oskarżony o usiłowanie zabójstwa wyżej wspomnianych drzewokradów.

Do winy się nie przyznał wyjaśniając, że strzelał z odległości 50 kroków do wozu chcąc go naznaczyć, w celu łatwiejszego odnalezienia podczas rewizji i trafił poszkodowanych przypadkowo.

W charakterze biegłego zbadany został na rozprawie właściciel składu broni, p. Perkowski, który stwierdził, że strzał, oddany przez Bulę nie mógł być śmiertelny, o czem Bula, jako doświadczony myśliwy, strzelający, musiał wiedzieć. Nie może więc być mowy, aby oskarżony zamierzał pozbawić życia obu drzewokradów

Przewód sądowy również nie dostarczył dowodów winy Buli, wobec czego prokurator zrzekł się oskarżenia, sąd zaś umorzył postępowanie przeciw ko oskarżonemu.

Kowal i Gorzelak mogą dochodzić swych pretensyj na drodze cywilnej.

Warto zaznaczyć, że wszyscy czterej wymienieni złodzieje leśni zostali już skazani za kradzież wspomnianego na wstępie drzewa.

Echa śmiertelnego wypadku pod Herbami. Dziś o godz. 11 ej przywieziony został do Częstochowy właściciel taksówki, Jan Pluta, tu zamieszkały, który onegdaj wieczorem w pobliżu Herb, jadąc z nadmierną szybkością, na jechał na jadącego rowerem handlarza bydła ze wsi Bór Zajaciński, 33 letniego Emila Windmana, który doznał tak ciężkich uszkodzeń ciała, że wkrótce zmarł. Plutę przekazano sędziemu śledczemu, p. Rozmanitowi.

W godzinach popołudniowych odbędzie się sekcja zwłok tragicznie zmarłego Windmana.

Aresztowany kmiotek. Mieszkaniec Rędzin, Antoni Wieczorek uraczył się w Częstochowie obficie alkoholem i urządził na ulicy awantury, którą zlikwidował policjant, zapraszając awantur niczego kmiotka do komisarjatu, gdzie sporządzono nań doniesienie.

NADESŁANE.

Do Redakcji
„Słowa Częstochowskiego"
w miejscu.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 29. VIII 34 r. Nr. 239 ukazała się w rubryce „kronika Częstochowska" notatka, dotycząca rzekomego zamiaru zaciągnięcia pożyczki przez Zarząd Miejski w Częstochowie z Funduszu Pracy.

Tut. Zarząd Miejski stwierdza, że wiadomość ta jest fałszywa, gdyż żadnej pożyczki Zarząd Miejski ani z Funduszu Pracy, ani z jakiejkolwiek innej instytucji kredytowej nie zaciągnął ani też nie prowadzi w tym kierunku żadnych pertraktacyj z Funduszem Pracy.

Tymcz. Prezydent Miasta
(—) Jan Mackiewicz.

NADESŁANE.

Jeszcze o burzliwej eksmisji w I Alei.

Nawiązując do „nadesłanego" umieszczonego w n-rze 194 „Słowa Częstochowskiego" w sprawie burzliwej eksmisji lokatorki, uważam za wskazane podać dzieje grzechu tej eksmisji:

Siostra moja, Chana Wajskopf, zajmowała mieszkanie to od 19 lat. Owdowiała 8 lat temu. Mimo to płaciła regularnie komorne i świadczenia. Dopiero dnia 25 lutego 1933 r. kiedy miała zapłacić po zł. 63,50 obu współwłaściciełom p. Berlinerblauowi i p Samuelowi Goldsztajnowi, prosiła p. Goldsztajna o sprolongowanie jej częściowej zapłaty t. j. zł. 30 na kilka dni. P. Goldsztajn dowiedziawszy się, że należność p. Berlinerblanowi została zapłacona zirytował się strasznie i oświadczył: wobec tego, że zapłacono największemu memu wrogowi (t.j. własnemu szwagrowi) a mnie każe pani czekać, sprawę skieruję do sądu".

Kilka dni potem komornik, z polecenia Samuela Goldsztajna, na podstawie orzeczenia sądu o zabezpieczeniu powództwa, zajął wszystkie nieruchomości siostry (na zabezpieczenie wyżej podanych zł. 63.50). Siostra chciała wtedy zapłacić, ale S Goldstajn zażądał również kosztów dokonanego zajęcia.

W kilka tygodni potem, w drugim kwartale 1933 r. S. Goldsztajn wystąpił do sądu o eksmisję. Należało mu się wtedy tylko za 2 kwartały t. j. zł. 127.

Na rozprawie sądowej zgłosiłem się i złożyłem zł. 100 za 1 kwartał komornego i oświadczyłem, iż przyjmuję na siebie obowiązek płacenia komornego za mieszkanie, począwszy od daty rozprawy. P. Goldsztajn na to się nie zgodził i zażądał bezwzględnej eksmisji.

Zwróciłem się wtedy do wielu poważanych obywateli miasta o interwencję u p Goldsztajna, przyczem zobowiązałem się do zapłacenia komornego za rok zgóry, oraz do podpisania kontraktu na dalsze 3 lata.

Interwenjowali w tej sprawie, ale bezskutecznie pp. Joachim Weksler, Józef Bem, Całel Potasiewicz, Michał Lajb Mindicz, Maks Liberkind, Abram-Henoch Finkielsztajn, Berek Żerykier, Józef Gerson i inni.

Zwróciłem się również do sądu rabinackiego. Sprawą tą zajął się p. rabin Józef Prokosz Wobec tego, że p. Samuel Goldsztajn nie raczył przyjść do rabinatu, rabin Prokosz, chcąc wstrzymać Samuela Goldsztajna od okrutnego kroku, udał się wielokrotnie do mieszkania Goldsztajna, powtarzając moje propozycje układowe i błagał go o wstrzymanie eksmisji. Samuel Goldsztajn — działacz społeczny i członek zarządu wielu dobroczynnych instytucyj, nie zważał jednak na błaganie rabina i zaspokoił swą ambicję przez wyrzucenie na bruk biednej wdowy z trojgiem dzieci.

Zaznaczam również, iż sprawę o eksmisję prowadził wyłącznie Samuel Goldsztajn, a nie jego szwagier — współwłaściciel p. Dawid Berlinerblau. Z całą stanowczością stwierdzam również, że zaległość za komorne i świadczenia na część Samuela Goldsztajna — inicjatora eksmisji wynosi tylko 260 zł. (od 1 stycznia 1933 r. do 1 lipca 1934 r. — 5 kwartałów po 100 zł. — 600 zł. za wodę i kanały 120, razem 720, na to złożono w sądzie zł. 200, pozostało więc do uregulowania zł. 520, z czego połowa na część Goldsztajna zł. 260).

Co się zaś tyczy obowiązków moich względem swojej rodziny, to wiadomem jest ogółowi, że popierałem zawsze i popieram i dziś wielu niezamożnych krewnych bliższych i dalszych, a to ponad siły i możności, a p. Samuel Goldsztajn zaś, który mi robi zarzuty w tej mierze, a który jest bez porównania zamożniejszy odemnie, nie troszczy się wcale o los swego rodzonego brata, któremu grozi ogłoszenie upadłości.

S. Frank.

Tajemnicze zatrucie się kawą.

Co było powodem zatrucia? — Małż. Janikowie zostali odratowani.

Wczoraj donosiliśmy o tajemniczem zatruciu się kawą dwojga ludzi małżonków Janików, zamieszkałych przy ulicy Małej nr. 15. Objawy silnego zatrucia wystąpiły bezpośrednio o spożyciu przez Janików kawy. W stanie budzącym poważne obawy o życie zatrutych małżonków przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie zastosowano bezwłocznie środki zapobiegające zatruciu się atropiną. Stwierdzono bowiem, że są to objawy zatrucia się belladonną, atropiną, lub wilczą jagodą.

Jaką drogą dostała się trucizna do organizmów Janików, skoro przypuszczenie samobójstwa jest wykluczone?

Małżonkowie, jak stwierdziła analiza, spożywali poprzednio kaszę tatarczaną z mlekiem. Być może, że jedna z tych roślinnych trucizn znajdowała się w kaszy i została z nią zmielona a następnie dostał się do organizmu, powodując gwałtowne bóle.

Zarządzone przez lekarzy środki zaradcze okazały się skutecznemi i dziś już małżonkowie Janik opuścili szpital.

Osobliwy ten wypadek zatrucia jest przedmiotem śledztwa. Wywołał on wielkie wrażenie wśród mieszkańców, którzy uporczywie wierzą, że powodem zatrucia była mieszanka namiastków kawowych, tak popularnych w sferach robotniczych.

Eks narzeczona pobiła narzeczonego i swą rywalkę.

Nowy Rynek był wczoraj w godzinach wieczornych widownią gorszącej awantury.

Tło zajście jest następujące:

Do przechodzącego w towarzystwie kobiety Izraela Lustigera (ul. Senatorska) podbiegła 24 l. Estera Weintraub i poczęła Lustigera okładać jakimś tępem przedmiotem. Młodzieniec nie zorjentował się w pierwszej chwili o co chodzi, to też nie reagował na napaść, gdy jednak ochłonął rozpoczął kontratak. Napastniczka okazała się jednak dzielniejszą i wkrótce Lustiger, dotkliwie poturbowany, w obawie przed dalszemi atakami ze strony Weintraubówny, umykał co tchu ul. Warszawską.

W międzyczasie towarzyszka Lustigera poczęła się oddalać, została jednak dopędzona przez energiczną p. Esterę, która zniszczyła jej fryzurę, wyrywając garściami włosy, a następnie podarła na niej sukienkę i podrapała twarz.

Dopiero po tych czynnościach, p. Estera opuściła plac boju, pozostawiając pobitą rywalkę, Łaję Windman.

Zajście powyższe uwiecznione zostało w sążnistym protokule.

Jak się okazuje napaść Weintraubówny była aktem zemsty za to, że po trzech latach narzeczeństwa Lustiger porzucił ją dla zamożniejszej od niej Windmanówny.

13-letni opryszek

zadał służącej 12 ran nożem.

Terenem aktu niesłychanego rozwydrzenia 13-letniego złodziejaszka było w ub. środę mieszkanie p. Antoniego Sawickiego zam. przy ul. Przemysłowej 14. O godz. 17 do mieszkania p. Sawickich usiłował wtargnąć w celach rabunkowych 13-letni Henryk Król. Obecna w tym czasie w mieszkaniu służąca Teofila Gajos zagrodziła drogę opryszkowi. Wtedy młodociany złoczyńca wyjął nóż i zadał służącej 12 kłutych ran. Na krzyk Gajosówny przybyli z pomocą sąsiedzi. Opryszek usiłował uciec, został jednak przytrzymany i osadzony w więzieniu. Dzielna służąca, która z narażeniem życia, broniła dobytku swych pracodawców, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, pozostawiona została na kuracji w domu. Stan jej nie jest groźnym.

Przemysłowcy częstochowscy przed sądem.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza, przy udziale sędziów Terpiłowskiego i Pawelskiego, rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę.

Na ławie oskarżonych zasiedli właściciele zakładów litograficznych, Henryk i Stanisław Oderfeldowie, Jakób Kon oraz Salomon Heilborn, Szlama Altman, Chaja Szlezyngier, Aron-Szamsia Szlezyngier i Henryk Sztull, oskarżeni o podrabianie tarczy geograficznej p. t. „Europa w cyfrach", względnie o puszczanie jej w obieg.

Jak wynika z aktu oskarżenia, wymieniona tarcza geograficzna opatentowana została w Urzędzie Patentowym przez przemysłowca warszawskiego, p. Ringenbluma, po uprzedniem uzyskaniu przezeń licencji. P. Ringenblau bawił przed kilku laty w Lipsku i tam właśnie natknął się na owe tarcze, które, na podstawie uzyskanej licencji, począł wyrabiać w swoich zakładach.

Stwierdziwszy po pewnym czasie, że w obiegu ukazały się podrobione tarcze, zwrócił się do władz śledczych, które wszczęły dochodzenie i w wyniku tegoż sprawa znalazła się wczoraj w sądzie.

Rozprawa obfitowała w szereg emocjonujących momentów. Obrońcy oskarżonych: mec. Oderfeld i apl. adw. Broniatowski domagali się oddalenia powództwa (7.500 zł.), które w imieniu poszkodowanego Ringenbluma wnosił mec. Konarski, a gdy sąd nie uwzględnił tego wniosku wystąpili o umorzenie postępowania spowodu przedawnienia, sprawa bowiem wpłynęła do sądu w roku 1929. I ten wniosek został również przez sąd odrzucony.

Wyrok w tej ciekawej sprawie, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w miejscowych kołach przemysłowych i handlowych, będzie ogłoszony w dniu 1 września r. b. o godz. 12-ej.

Nie wolno zatrzymywać rzeczy służącej. Do policji zgłosiła się służąca, Marja Kluskowska (Kordeckiego 15) i zameldowała, że była jej chlebodawczyni, Aniela Stępień, zam. przy tejże ulicy, zatrzymała jej bieliznę, gdy meldująca opuściła służbę. Wobec tego, że postępowanie Stępniowej jest bezprawne, policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Skradli kuchnię. W mieszkaniu domu Nr. 6-8, przy ul. Srebrnej, należącego do Dyneckiego Stanisława zam. w Zawierciu, została rozebrana kuchnia zbudowana z kafli i kafle te wraz z 12-ma hakami mosiężnemi zostały skradzione. Wartość tych kafli wynosi 70 złotych. Policja zajęła się odszukaniem „figlarzy".

Wypadł z dorożki. Wincenty Janas zam. w Rakowie, jadąc dorożką, wychylił się w pewnej chwili i wypadł na jezdnię w II Alei, odnosząc szereg obrażeń. Przewieziono go do szpitala Panny Marji, gdzie opatrzono go, poczem Janas tą samą dorożką odjechał. Janas znajdował się w stanie podchmielonym.

Złodzieje nie próżnują. P. Marji Szpigiel (Kordeckiego 8) skradziono z mieszkania bieliznę pościelową, poduszki i inne rzeczy, wartości 150 zł.

Z RADOMSKA.

— **Pośpieszyć musimy z pomocą.** A gdy się zacznie jesienna szaruga, lub zimowe przymrozki, iście tragicznym wówczas będzie los powodzian. Sprawa zbiórki odzieży staje się bardzo aktualna.

Sekcja zbiórkowa na terenie Radomska od miesiąca prowadzi tę akcję. Rozesłano 1200 list do właścicieli nieruchomości. Z powodu wakacji i wyjazdu wielu osób na letniska, akcja zbiórki nie mogła być zakończona i wiele list do Komitetu nie została odesłanych.

Na ostatniem zebraniu Sekcji Zbiórkowej uchwalono zwrócić się do wszystkich organizacyj społecznych, prosząc o pomoc w zakończeniu zbiórki na terenie Radomska.

Zaznaczyć trzeba z przyjemnością, że rzeczy nadesłane do Komitetu są wartościowe, w dobrym stanie. Widać, że nasze społeczeństwo, rozumiejąc tragedję powodzian, idzie im z pomocą. Nie wszyscy jednak spełnili swój obowiązek. Zwracamy się do właścicieli nieruchomości z prośbą zebrania paczek od lokatorów, a do całego społeczeństwa by akcję zbiórki zechciało należycie poprzeć.

Wysłano już 23 paki z odzieżą, bielizną i obuwiem do Komitetu Wojewódzkiego.

SEKCJA ZBIÓRKOWA
Pow. Komitetu Pomocy Ofiarom
Powodzi w Radomsku.

— **Rezerwiści na powodzian.** — Koło Zw. Rez. w Kletni wpłaciło do Komitetu Wojewódzkiego sumę złotych 53 i 50 gr. uzyskaną w dniu 5 sierpnia r. b. z kwesty ulicznej.

Należy się spodziewać, że również pozostałe Koła Zw. Rez. pośpieszą z pomocą powodzianom, spełniając swój obywatelski obowiązek.

— **W rocznicę powstania L. M. w Radomsku.** W nadchodzącą niedzielę przypada pierwsza rocznica powstania L. M. na terenie naszego miasta.

Z tej to okazji w sobotę tj. 1 września b. r. urządza L. M. w sali Rady Miejskiej „czarną kawę", z której dochód przeznaczono w równej części na powodzian i P. C. K.

Natomiast w niedzielę również w sali Rady Miejskiej o godz. 11 przed poł. odbędzie się uroczysta akademja, na program której złożą się okolicznościowe referaty oraz część wokalna.

— **Potajemny ubój.** Onegdaj spisała policja protokół na rzeźnika Bronisława Michonia (Przedborska 43), który posiadał większą ilość mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju.

Następnie lekarz kontrolujący zakwestjonował stempel rzeźni miejskiej, który wydał mu się podrobionym.

Całą sprawę oddano w ręce prokuratora, by stwierdzić jej prawdziwość.

Unieważnia się legitymację Nr. 2054 wydaną przez Eks. P.U.P. w Radomsku z dnia 12 stycznia 1932 roku na imię Kusińskiej Wiktorji.

Wskaźnik cen hurtowych w lipcu. Według danych Gł. U. St. wskaźnik ogólny cen hurtowych wynosił w lipcu b. r. 55.9 wobec 55.8 czerwcu b.r. przyczem wskaźnik cen hurtowych artykułów przemysłowych obniżył się z 59.8 na 59.1, zaś wskaźnik cen artykułów rolnych wzrósł z 46.4 na 47.5.

Należy zaznaczyć, że wskaźnik artykułów przemysłu skartelizowanego pomimo nieznacznej obniżki pozostawał jeszcze na bardzo wysokim poziomie — 89.6.

Nieugięte stanowisko właścicieli sklepów z obuwiem. W inspektoracie pracy pod przewodnictwem insp. Radłowskiego odbyła się wczoraj konferencja w sprawie strajku szewców-chałupników, trwającego już od trzech tygodni.

Konferencja trwała od godz. 16-tej do późnych godzin wieczornych, nie dała jednak żadnego rezultatu ze względu na nieustępliwe stanowisko właścicieli sklepów z obuwiem, którzy nie zgodzili się na podpisanie umowy zbiorowej.

Wobec tego strajk trwa nadal.

Spłoszony koń wpadł na pątników. W pobliżu Wyczerp spłoszony koń Franciszka Grobelaka z Grabówki wpadł na przechodzącą kompanję z Maluszyna. Pątniczka Antonina Dworak ze wsi Budzów, gm. Maluszyn doznała lekkich obrażeń ciała. Po udzieleniu jej opatrunku w szpitalu w Częstochowie wróciła do domu.

Odebrać można. W II-gim komisarjacie P. P. znajdują się do odebrania znalezione następujące rzeczy: korba od samochodu i portmonetka znaleziona na N. Rynku.

14-letni uczeń pod kopytami konia. Wczoraj, około godz. 14 tej w II Alei wydarzył się wypadek, który tylko dzięki przytomności umysłu jednego z przechodniów nie pociągnął za sobą tragicznych następstw.

Oto w pewnej chwili na skutek spłoszenia się konia, wjechała dorożka, pod którą dostał się 14-letni Josek Bergman, uczeń szkoły powszechnej.

Na ratunek pośpieszył jeden z przechodniów, który wydobył chłopca spod kopyt końskich i w ten sposób Bergman uniknął śmierci. Chłopiec doznał jednak szeregu obrażeń.

Po opatrzeniu w szpitalu ofiara wypadku udała się do domu.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych. Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Herasimowicza, rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę 22 letniego Jana Kazika, oskarżonego o to, że w czerwcu 1933 roku na polach wsi Cykarzew usiłował dokonać gwałtu na osobie 8 letniej dziewczynki.

Sąd skazał Kazika za dopuszczenie się czynu nierządnego na nieletniej na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Krwawy spór szwagrów o wodę w rowie. Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanął 34-letni Jan Nalewajko, zam. we wsi Hutki, gm. Rekszowicę, pow. częstochowskiego, oskarżony o to, że uderzył szpadlem w głowę szwagra swego Adama Nalewajkę, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Pomiędzy Janem i Adamem Nalewajko od dłuższego czasu trwał spór o to, który z nich ma prawo do korzystania z wody z dzielącego ich pola rowu. Adam Nalewajko, dostał zezwolenie od gminy na spuszczenie wody na swoje grunta, to też sam przekopał dreny i pogłębił dno rowu. Jan Nalewajko, którego grunta były nieco niżej położone, dotychczas siłą rzeczy korzystał z wody z rowu — czuł się pokrzywdzony tem, że szwagier spuścił wodę na swoje grunta, przeto po swojej stronie również pogłębił rów, aby woda spłynęła na jego pole.

Krytycznego dnia obaj Nalewajkowie spotkali się nad rowem. Jeden pogłębiał dno ze swojej strony, zasypując je po przeciwnej, drugi czynił to samo, niszcząc pracę sąsiada. Doszło do kłótni w czasie której Adam uderzył nachylonego nad rowem Jana, dwókrotnie szpadlem w plecy. Jan nie pozostał dłużny i zdzielił szwagra swoim szpadlem w głowę.

Uderzenie było tak silne, że Adam zalał się krwią i upadł bez przytomności na ziemię. Zawieziono go do szpitala, gdzie został poddany trepanacji czaszki. W szpitalu leżał Adam Nalewajko 7 dni. Po wyjściu ze szpitala stracił on częściowo zdolność do pracy, albowiem w prawej ręce na skutek komplikacyj chorobowych stracił cząściowo władzę i musiał sobie wynająć robotnika, 27 letniego Antoniego Stopałka, któremu płacił za wyręczanie go w pracy.

Powództwo w sumie 150 złotych na rzecz Adama wnosił mec. Dorf. Obronę wnosił mec. Gruszczyński.

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski w następującym składzie- sędzia Herasimowicz — przewodniczący, oraz sędziowie Terpiłowski i Pawelski, jako wotanci. Oskarżał podprokurator Jarzębiński.

Przed sądem przewinął się cały szereg świadków, którzy byli obecni w czasie zajścia. M. in. zeznawała 10-letnia Wiktorja Bazan, która dokładnie przedstawiła sądowi cały przebieg zajścia.

Jako biegły zeznawał dr. Szaykowski, który stwierdził, że Adam Nalewajko stracił przez uderzenie 80 proc. zdolności do pracy przez niedowład prawej ręki, przytępienie słuchu i niedomiar kości czaszki oraz przyrośnięcie błony mózgowej do czaszki.

Sąd wydał wyrok skazujący Jana Nalewajkę na 1 rok więzienia. Na mocy amnestji połowa wyroku została mu darowana. Sąd zasądził również powództwo na rzecz Adama Nalewajki w sumie 137 zł 27 gr.

Czas najwyższy położyć temu kres!

Przed kilku dniami pisaliśmy o obniżeniu rabatów hurtownikom węglowym, wyciągając wniosek, że hurtownicy, którzy będą musieli drożej płacić za węgiel w kopalniach, podniosą skolei ceny w sprzedaży detalicznej. Zarówno baroni węglowi, jak i sprzedawcy węgla nic na tem nie tracą, a podwyżka odbije się tylko na kieszeniach szerokich warstw ludności najbiedniejszej. Zbliża się zima, a wraz z nią przed tysiącznemi rzeszami ludności staje zagadnienie, skąd wziąć pieniądze na węgiel zimą? i znów wraca to samo pytanie, które stawiają sobie co roku mieszkańcy Polski: dlaczego nasz węgiel wywożony zagranicę jest tak tani, a na rynku krajowym ceny węgla nie zmniejszają się a przeciwnie stale wzrastają.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o polityce kartelowej przemysłowców węglowych. Piętnowaliśmy wysokie osiągane przez nich, udawadnialiśmy, że koszty produkcji znacznie się obniżyły choćby z tego względu, że robocizna staniała, a mimo to cena węgla utrzymuje się na tym samym poziomie, że nie pozwala zziębniętym ludziom na ogrzanie się w mroźnych miesiącach zimowych.

Olbrzymie zyski właścicieli kopalń węgla są notorycznie znane. Dyrektorzy kopalń otrzymują wysokie dywidendy, a wszystko to odbywa się kosztem tych, co najmniej zarabiają, co najwięcej muszą oszczędzać.

Rząd powołany jest do obrony interesów najsłabszych ekonomicznie obywateli. Winien on zainteresować się kosztami eksploatacji polskiego węgla, winien ukrócić nadmierny wyzysk zachłannego kapitału węglowego. Szczególnie w obliczu zbliżającej się zimy, akcja Rządu jest rzeczą wprost nieodzowną.

Jeżeli ze strony władz państwowych nie nastąpi interwencja to ludzie będą musieli sprowadzać węgiel z zagranicy, który kalkuluje się o wiele taniej.

Kwitnie u nas przemyt pomarańcz, jedwabiów i t. d. Do tych przestępstw może w niedługim czasie dojdzie przemycanie węgla. W interesie Skarbu Państwa należy jaknajszybciej temu zapobiec.

Oszust w roli właściciela biura porad prawnych.

Przed sądem grodzkim w Częstochowie, stanął znany recydywista 29-letni Tadeusz Rogowski, wielokrotnie karany za różne przestępstwa.

Rogowski stanął przed sądem wystrojony jak do ślubu i udekorowany w cały szereg bliżej nieokreślonych odznaczeń, wśród których jedno bardzo zbliżone do swastyki hitlerowskiej, wymownie mówiło o t. zw. przynależności partyjnej oskarżonego.

Rogowski trudnił się tem, co popadło, ostatnio nawet był właścicielem biura porad prawnych.

W swoim czasie oskarżony poznał się z niejakiem Piotrem Barczykiem od którego dowiedział się, że ten ma jakiś zatarg z tartakiem braci Rajchmanów i że posiada dokument stwierdzający, że należy mu się od Rajchmanów 200 zł.

Oszust postanowił tę okazję wyzyskać dla własnych celów, to też obiecał Barczykowi, że mu tę sprawę załatwi. Na koszta manipulacyjne wyłudził od Barczyka 35 zł.

Pewnego dnia zajechał Rogowski bryczką w towarzystwie jakiegoś osobnika pod dom Barczyka i oświadczył mu, że przyjechał po dokument od Rajchmanów.

Barczyk sądząc, że ma do czynienia z właścicielem biura porad prawnych i nie podejrzewając żadnego podstępu wręczył oszustowi żądane dokumenty.

Oskarżony właśnie o przywłaszczenie tych dokumentów oraz wyłudzenie 35 zł. gotówką na t. zw. koszta manipulacyjne — stanął Rogowski wczoraj przed sądem.

Badany w charakterze świadka przedstawiciel P. P., scharakteryzował oskarżonego jednem słowem „kanciarz".

W czasie przewodu sądowego oskarżony zawołał pod adresem poszkodowanego, którego zastępował aplikant adw. Goldberg: „Ten może wygrać sprawę, bo ma pieniądze na adwokata, który za niego gada, a nie taki biedak jak ja".

Sąd skazał niepoprawnego recydywistę na jeden rok więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na lat 5.

Wiadomości radjowe.

Tadeusz Mazurkiewicz w Wiedniu.

Przed paru dniami odbył się w Wiedniu koncert muzyki polskiej pod dyrekcją kierownika muzycznego Polskiego Radja, p. Tad. Mazurkiewicza. Wykonawcami byli: orkiesta symfoniczna Filharmonji Wiedeńskiej i p. Irena Dubiska (skrzypce) Program wypełniły utwory, obrazujące rozwój muzyki polskiej od drugiej połowy XIX wieku, do czasów najnowszych. Odegrano utwory Moniuszki, Młynarskiego, Karłowicza, Różyckiego i Szymanowskiego.

Pisma niemieckie zamieściły obszerne wzmianki, syntetyzujące biografję polskich kompozytorów, oraz ocenę ich dzieł, z których najwyższe pochwały uzyskały kompozycje Karłowicza i Szymanowskiego. Prasa wiedeńska pisze też z wielkiem uznaniem o dyrygencie polskim, podnosząc działalność Tadeusza Mazurkiewicza jako kapelmistrza i kierownika muzycznego Polskiego Radja.

Groza śmierci w radjo.

W ostatnim numerze pisma „World Radjo" ukazał się obszerny artykuł na temat wrażeń odniesionych w czasie transmisji lotu balonowego „Explorer" do stratosfery. Ta niesłychana, emocjonująca wyprawa Kepnera, Midersona i Stewensa, zakończona katastrofą, na szczęście bez ofiar w ludziach, została po mistrzowsku przedstawiona radjosłuchaczom. Siedząc w domu mogli śledzić każdy etap tej wyprawy—nadymanie balonu, świst gazu, komendę zwolniania „Explorera" od krępujących go sznerów—odlot,—a potem komunikaty, nadawane z balonu ze stratosfery. Słyszeli wezwanie radjostacji skierowane do pilotów, słyszeli odpowiedzi tych ostatnich.

A później gdy katastofa już się rozpoczęła—wezwania stacyj, którym odpowiadała cisza. Długo, bardzo długo. Wreszcie odezwały się komunikaty pilotów, wiadomość o tem, że spadają prędko, coraz prędzej, że za chwilę skakać będą ze spadochronem, by uratować życie. Do uszu słychaczy doszły głosy ludzi, którzy w tej samej chwili patrzyli śmierci prosto w oczy. Potem długa przerwa. Wreszcie wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu pilotów. Nigdy chyba radjo nie przekazało tak bezpośrednio miljonom swych słuchaczy autentycznej grozy sytuacji.

Nowe cykle odczytów radjowych.

W dziale odczytów radjowych przeprowadzono w ramowym programie na sezon zimowy 1934-35 r. cały szereg dalszych zmian, które wynikają bądź z teoretycznych założeń, bądź też przeszły już przez doświadczenie sezonu letniego. Utrzymana została zasada ograniczenia czasu przemówień do 10 minut, gdyż okazało się, że dobrze obeznany z tematem prelegent potrafi zamknąć go bez reszty w takim odcinku. Pozatem będą nadawane przez radjo odczyty 15-minutowe i pogadanki 5 minutowe, zależnie od tego, w jaką formę prelegent ujmie swe przemówienie i jaką nada mu treść.

Obok odczytów będą wygłaszane w sezonie zimowym w radjo feljetony, pogadanki, reportaże ze studja, dyskusje i kazania. Z cykli prowadzonych w lecie będą utrzymane: Cykl feljetonów względnie odczytów krajoznawczych, cykl p.n. „Miasta i miasteczka polskie", reportaże oraz odczyty wieczorne na tematy poważne i drażliwe. Zasadnicze typy tych audycyj znane są słuchaczom z programu letniego. Z nowych rzeczy na specjalną uwagę zasługuje stała audycja tygodniowa, poświęcona życiu młodzieży, pogadanka tygodniowa „Dom i rodzina", oraz codzienna 5-minutowa pogadanka p.t. „Jak pracujemy w Polsce". Feljetony i pogadanki aktualne zostały zwiększone do pięciu na tydzień, odczyty w językach obcych utrzymane w dotychczasowych granicach, a w dziale nauki języków, obok francuskiego wprowadzono i niemiecki z myślą na przyszłość o rosyjskim.

Z KRAJU.

Smierć w nurtach Sanu.

W czasie przejazdu kajakiem po Sanie utonął 26-letni ppor. korpusu sądowego Jabłoński. Wraz z ppor. Jabłońskim wyjechał tym samym kajakiem pewien major z dzieckiem, który jednak zdołał się uratować.

Smierć pod kołami pociągu.

Na dworcu kolejowym w Złoczowie wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Właścicielka apteki, 34 letnia Berta Rabner po umieszczeniu w przedziale swej matki usiłowała wyskoczyć, z będącego już w biegu, pociągu. Rabnerowa wpadła pod koła i została rozszarpana.

Skazanie redaktora „Słowa Pomorskiego".

Sąd grodzki w Toruniu skazał na 8 miesięcy aresztu b. redaktora odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego", Komorowskiego za to, iż w artykule „Podejrzani Kwestarze" dopuścił się zniewagi mjr. Sochackiego i inż. Głowackiego. Dziennik zarzucił im, że w czasie kwesty na rzecz Związku Strzeleckiego wywierali presję na dostawców wojskowych. Komorowskiemu wymierzono tak niską karę, ponieważ wyraził żal, że dopuścił do umieszczenia artykułu.

„Dyktator", który zdzierał znaczki pocztowe.

Popularną postacią w sądach warszawskich stał się ostatnio niejaki Przepielewski, występujący jako... „Mussolini II". Przepielewski paraduje po ulicach z buławą w ręku, a spotykanych policjantów wzywa do bezwzględnego posłuszeństwa i ślepego wykonywania jego rozkazów.

Ostatnio warszawski „Mussolini Nr. II" popadł jednak w zatarg z kodeksem karnym, co spowodowało wytoczenie mu sprawy sądowej. Od pewnego czasu jakiś niewykryty sprawca otwierał dobranym kluczem skrzynki pocztowe w klatkach schodowych, rozcinając korespon-

dencję rozmaitych adresatów. Po skontrolowaniu treści listów nieznany sprawca zrywał znaczki pocztowe i listy spowrotem wkładał do skrzynek. Trwało to bardzo długo. Naskutek licznych skarg policja wszczęła obserwację i wreszcie udało się sprawcę schwytać na gorącym uczynku. Okazało się, że był to p. Przepielewski, podający się za Mussoliniego II. Zapytany o powody tych wyczynów Przepielewski tłumaczył się, że musiał kontrolować korespondencję ludu, nad którym ma objąć dyktaturę.

Mimo tego tłumaczenia się sprawę odesłano do sądu grodzkiego, przed którym Przepielewski niebawem stanie jako oskarżony.

Groźny pożar w Chrzanowie.

W nocy w śródmieściu Chrzanowa przy ul. Garncarskiej wybuchł groźny pożar. Z niewiadomej przyczyny zajęły się materjały łatwopalne w garażu samochodowym. Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie budynki, grożąc całej gęsto zaludnionej dzielnicy. Akcja była bardzo utrudniona z powodu braku wody, gdyż prace koło budowy wodociągów miejskich nie są jeszcze ukończone, a rozkopane ulice uniemożliwiały dojazd do miejsca pożaru. Ogień zlokalizowano dzięki energicznej i ofiarnej pracy straży pożarnej i mieszkańców miasta. W czasie akcji ratunkowej runął z wysokości 5 m. zaczadzony strażak Jan Zieliński. Kilku innych strażaków odniosło lżejsze poparzenia.

Zabili dorożkarza, który nie chciał jechać.

Powracającego dorożką swą Władysława Rzędowskiego zatrzymali w nocy na ul. Przyokopowej w Warszawie dwaj pijani osobnicy, domagając się odwiezienia ich na ul. Laskową. Rzędowski odmówił, tłumacząc, że ma zmęczonego konia, na co pijacy pobili go i poranili do nieprzytomności laskami i nożem, poczem zbiegli. Przechodzący patrol policyjny znalazł ciężko rannego, którego odwiózł do mieszkania, gdzie Rzędowski przed przybyciem lekarza zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zabójców, którymi okazali się zamieszkali przy ulicy Laskowej Tadeusz Jamek i Mieczysław Borowiecki, aresztowano i osadzono w więzieniu.

Bandyci uzbrojeni w karabiny dokonywali masowych kradzieży.

Onegdaj posterunek P. P. w Kunowie, pow. opatowskiego, zatrzymał Rdzanka Stanisława i innych osobników, którzy w czasie żniw dokonywali masowych kradzieży zboża z terenów majątku Szwarszowiec, gm. Częstocice, pow. opatowskiego.

Rabusie uzbrojeni byli w broń palną, a podczas przeprowadzonej u nich rewizji znaleziono 2 karabiny z nabojami.

Sprawców kradzieży przekazano władzom sądowym, które osadziły ich w areszcie.

Skarb w bucie.

Ociemniały inwalida, Stanisław Bogdański, otrzymał tytułem renty kwotę 6 tysięcy zł. Z sumy tej połowę wydatkowała żona jego na pokrycie różnych długów i zobowiązań. Restę pieniędzy, t. j. 3 tysiące schowała Bogdańska, lokując pieniądze w bucie, który następnie owiązała gałganami. But ten umieściła Bogdańska w komórce w podwórzu. Następnego dnia popołudniu przerażona Bogdańska spostrzegła, iż drzwi do komórki były otwarte, a pieniądze wykradzione.

W toku dochodzenia policyjnego okazało się, iż do zamieszkałej w tymże domu Anny Laskowskiej przychodzi w charakterze gościa niejaki Kazimierz Sokołowski. Sokołowski dopytywał się, gdzie Bogdańscy chowają pieniądze. Laskowska zeznała w toku dochodzenia, iż nie ujawniła Sokołowskiemu, gdzie Bogdańscy pieniądze chowają, ale posłała go do komórki po węgiel. Sokołowski nadzwyczaj chętnie i uprzejmie węgiel ten przyniósł.

Na zasadzie powyższych danych Sokołowskiego uwięziono. Badany w toku dochodzenia nie umiał wyjaśnić skąd pochodzi znalezione przy nim paręset złotych.

Sąd okręgowy skazał Sokołowskiego na jeden rok więzienia.

ZE ŚWIATA.

Samobójstwo, jakiego jeszcze nie było.

W Tampico na Florydzie popełnił pewien bezrobotny robotnik tytoniowy niesamowite samobójstwo. Robotnik ten rozebrał się i wskoczył w wielkie gniazdo szerszeni, w którem leżał przez dziesięć minut. Matka jego, która się przypatrywała temu zdaleka, błagała go daremnie, by odstąpił od tego zamiaru.

Straż pożarna odpędziła rozjuszone szerszenie dymem i straszliwie pokłótego i opuchniętego desperata przewiozła do szpitala, gdzie wkrótce potem zmarł wśród straszliwych boleści.

Jubileusz maharadży na wagę złota.

W Indjach, gdzie jeszcze się znajdują tak zwani nababowie z bajki, w Goldal, maharadża tego kraju będzie wkrótce obchodził sześćdziesięciopięciolecie swego wstąpienia na tron. Jego poddani przygotowują się już do bardzo uroczystych obchodów jubileuszu swego władcy, panującego od wczesnej młodości, Maharadża nie chce pozostać dłużnym wobec tak wyraźnego okazywania uczuć wiernego swego ludu, przyrzekł więc, że ze swej strony chce uczcić to uroczyste wspomnienie przez zważenie się na wadze w ten sposób, że na jednej szali znajdzie się sam, na drugiej zaś każe nasypać tyle złota, ile będzie ważył, poczem to złoto rozda uboższej ludności. Wierni poddani zanoszą teraz już modły, aby przypadkiem maharadża do tego dnia nie zeszczuplał.

RADJO.

WARSZAWA 31 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Płyty gramofonowe. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka popularny (płyty). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Wilna. 13.55 „Z rynku pracy“ 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert z Poznania 17.40 Utwory skrzypcowe (płyty). 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rekasa. 17.30 Koncert solistów. 18.00 Reportaż. 18.15 Recital z Krakowa 18.45 Pogadanka o turnieju lotniczym 18.55 Jak spędzic święto? 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka taneczna (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna 20.12 Koncert popularny ze st dja. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.02 Przeglad wydawnictw rolniczych“, wygł inż. W. Sawicki. 21.12 D. c. konc. popularnego. 22.00 „Jeden dzień na wsi“, feljeton. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa“ w Ciechocinku. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej i komunik policyjny.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

8

IV.

Wstałem i zamknąłem okno. Wraz z wichrem, który naginał najwyższe drzewa ku ziemi, zagrała olbrzymia orkiestra wzburzonej natury. Grzmiało ciągle i wielkie błyskawice przebiegały pół nieba, rozświecając nagle, posępne ciemności, jakie ogarnęły ziemię a z nią pokój, w którym się znajdowałem.

Ta ciemność nabawiła mnie zabobonnej, niczem niewytłumaczonej trwogi. Stałem przy oknie i z przerażeniem błądziłem oczyma po kątach tego pokoju, po którym włóczyły się wielkie, długie cienie.

Zatęchła woń piżma, wydobywająca się z otwartych szuflad szafki, z notatnika, który trzymałem w ręku, uderzyła mi na mózg i powodowała pewne odurzenie, jakby od narkotyku. Zdawało mi się, że przy akompanjamencie grzmotów, trzasku piorunów, poświstu wichru i szumu deszczowego, z ciemnych kątów tego pokoju. wyjdzie ku mnie „śliczna Juli”, rozpływająca się wciąż jeszcze w wyobraźni mojej w niejasnych i niezdecydowanych konturach.

Jakkolwiek zewnątrz, na dworzu powietrze musiało się znacznie ochłodzić, tu w zaciasnym, zamkniętym pokoju, panowała wciąż gorąca, parna atmosfera, nasiąknięta stęchlizną kilkudziesięcioletnią i ową odurzającą wonią starego piżma, które z szuflad się dobywało. Chcąc dalej prowadzić poszukiwania, których za nic w świecie nie mogłem przerwać, trzeba było koniecznie światła, pokój bowiem wraz z rosnącą burzą ogarniały coraz większe ciemności.

Miałem już zamiar pójść do siebie i przynieść lampę, gdy przypomniałem sobie, że w jednym ze świeczników stojących na kominku, znajdują się resztki świec woskowych. Zapaliłem je i rozjaśniłem zupełnie cały pokój. Mogłem się więc dalej zająć mojemi poszukiwaniami.

W szufladzie prócz książki do nabożeństwa i notatnika nic więcej nie było. Otworzyłem więc następną. Tu wśród mnóstwa starych, popsutych, spłowiałych kwiatów sztucznych, kawałków tiulu, koronek i materyj, na samym dnie, znalazłem paczkę pożółkłych papierów, owiązanych nitką różową. Gdym ją rozwiązał, przekonałem się, że zawiera sześć listów ojca, pisanych jego drobnem, maleńkiem pismem do „ślicznej Juli”, jak ją stale nazywał. Pierwszy list z datą 16 marca, pisany był z Krakowa i donosił o szczęśliwem przebyciu kordonu i o wypadkach, jakie tej ciężkiej i trudnej przeprawie towarzyszyły.

List kończył się temi słowy:

„Piszę do ciebie najdroższa, najukochańsza moja Juli ten list, nie wiedząc kiedy go otrzymasz. Wysyłam wiadomą ci drogą i zapewne nie wcześniej, jak za tydzień go odbierzesz. Gdzie ja będę wtedy? W Krakowie bowiem ani chwili dłużej zatrzymać się nie mogę i dziś jeszcze uciekam do Wrocławia. Stamtąd do ciebie napiszę. Teraz błagam cię napisz mi kilka słów co u ciebie słychać, co się tam dzieje, czy nie jesteś niespokojna, jak sobie dajesz radę z tylu kłopotami, które na twoją młodą, śliczną główkę spadły, czy nie myślisz o mnie, czy mnie zawsze kochasz? List wyślij wiadomą ci drogą i adresuj go do Wrocławia na poste-restante, Będę tam czekał na niego, choćby nie wiem na co przyszło mi się narazić.

Czemuż cię moja śliczna Juli musiałem opuścić w chwili, gdy masz na świat wydać słodki owoc naszej wspólnej, gorącej miłości? Czemuż przy tobie nie jestem i być nie mogę? Czemu mi Opatrzność odmówiła tej pociechy, bym dziecię moje mógł uścisnąć, gdy na ten świat tak zły i tak niesprawiedliwy przychodzi“!

Czytałem te wyrazy ze łzami w oczach. Niestety! zawołałem, nie uścisnąłeś mnie nigdy mój ojcze i teraz po latach trzydziestu przeszło, gdy czy tam twe rzewne skargi, pytam, czemuś mnie zupełnie opuścił, kiedyś opuścić nie powinien i mogłeś mnie widzieć. I znowu teraz w tej ponurej samotności mojej, z odgłosem huczącej burzy, podniosła się we mnie wątpliwość, czy zmarły w Anglji Władysław Ollerton mógł być istotnie mym ojcem, tym ojcem tak gorąco kochającym swą żonę, tak gorzko skarżącym się na losy, że mu dziecięcia jego ujrzeć nie pozwalały, Jeżeli zaś był istotnie mym ojcem, jakaż straszna przyczyna zgłuszyła w nim uczucia rodzicielskie, jaka tajemnica w tem wszystkiem leży? I podnosząc się z fotelu, na którym moja matka zapewne często siadała, w egzaltacji umysłowej, w jakiej dnia tego ciągle się znajdowałem, zawołem:

— Cieniu mojej matki, który tu zapewne błąkasz się koło mnie, przysięgam ci, że odkryję tajemnicę!

Uspokoiwszy się nieco otworzyłem drugi list, datowany z Wrocławia dnia 20 marca. Opowiedzianą w nim była historja przyjazdu do tego miasta, niebezpieczeństwa, jakie ojcu w tej podróży groziły, a z jakich szczęśliwie wyszedł, zresztą brzmiała ciągle nuta niewysłowionej tęsknoty do młodej żony, nuta gorącej miłości do niej i dziecka, które pod sercem nosiła. Szczegółowa opowieć przygód i niebezpieczeństw podróży malowała wyraziście silny, stanowczy, zdeterminowany charakter mego ojca, żelazną wolę i niepowstrzymaną niczem odwagę i wynalazczość umysłu. Człowiek to był niepospolity.

Trzeci list pisany był z Drezna dnia 1 kwietnia. Ojciec dziękował „ślicznej Juli” za kilka słów, jakie od niej otrzymał, płakał rzewnemi łzami nad rozłączeniem z nią i w końcu radził, jak ma ukryć część chociaż majątku, który uległ konfiskacie.

W liście powtarzał się kilkakrotnie niepokój wobec tego, że ubóstwo matce grozić mogło i zapewnienie, że on o niej nie zapomni, że wcześniej, czy później sprowadzi ją do siebie, tam, gdzie ostatecznie osiądzie. W tej chwili jednak nie wiedział jeszcze dokąd się na stałe uda.

W czwartym liście, pisanym ze Strasburga, dnia 10 kwietnia, ojciec już wie dokąd ma się udać. Między trzecim jednak a czwartym listem, musiał być jeszcze jeden, który zapewne nie doszedł rąk matki, a w którym poszczególne musiały być wyłożone projekta i zamiary ojca, gdyż ciągle się do poprzedniego listu odwoływał. Bądź co bądź pisał, że jedzie do Angji.

Jeden ustęp miał dla mnie wielką wagę.

„Zasięgnąłem w Monachjum w ambasadzie angielskiej nieco języka o mej familji angielskiej. Stryj mój sir Percival Ollerton, baronet, zmarł bezdzietnie jeszcze w 1836 roku i zostawił olbrzymi podobno majątek, który odziedziczyła jakaś boczna linja, a który z prawa mnie się należy. Na miejscu przekonam się jak rzeczy stoją i jeśli będzie można, upomnę się o fortunę, ze względu na ciebie“.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.
Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.